

### **3 czerwca 2013. Komentarz ojca Jacka Salija**

(Tb 1,1a.2;2,1-9) Księga historii Tobiasza, syna Tobiela, syna Ananiela, syna Aduela, syna Gabaela z rodu Asjela, z pokolenia Neftalego, którego uprowadził do niewoli Salmanassar, król asyryjski, z Tisbe, z miasta leżącego na prawo od Kadesz-Neftali, w Górnej Galilei, poniżej Chasor poza drogą na zachód z lewej strony Fogor. Tak więc za panowania Asarhaddona wróciłem do swego domu i żona moja Anna, i syn mój Tobiasz zostali mi przywróceni. Na naszą Pięćdziesiątnicę, to jest na Święto Tygodni, przygotowano mi wspaniałą ucztę, a ja zająłem miejsce przy stole. Zastawiono mi stół i przyniesiono liczne potrawy. Wtedy powiedziałem do mojego syna Tobiasza: Dziecko, idź, a gdy znajdziesz kogo biednego z braci moich uprowadzonych do Niniwy, który zachowuje wierność całym sercem, przyprowadź go tu, aby jadł razem ze mną. Ja czekam, dziecko, na twój powrót. Wyszedł więc Tobiasz, aby poszukać jakiegoś biednego między naszymi braćmi, ale wrócił i rzekł: Ojcze!, a ja odpowiedziałem: Oto jestem dziecko. A on odezwał się: Ojcze, oto jeden nasz rodak został zamordowany i porzucony na rynku. I dopiero co go uduszono. Wtedy wyskoczyłem, pozostawiłem ucztę nietkniętą, ściągnąłem człowieka z placu i złożyłem go w jednym z moich pomieszczeń, czekając aż do zachodu, aby go pogrzebać. Powróciłem, umyłem się i jadłem chleb w smutku. Wspominałem sobie przy tym na słowa proroka Amosa, które wypowiedział o Betel: Wasze święta zamienią się na smutki, a wasze pieśni na żałobne lamentacje. I wybuchnąłem płaczem. Potem, gdy słońce zaszło, wyszedłem, wykopałem grób i pogrzebałem tamtego.

Moi sąsiedzi mówili drwiąc ze mnie: Jeszcze się nie boi. Już bowiem z powodu takiego samego czynu poszukiwano go, aby go zabić, tak że musiał uciekać, i oto znowu grzebie umarłych.

(Tb 1,1a.2;2,1-9)

Księga historii Tobiasza, syna Tobiela, syna Ananiela, syna Aduela, syna Gabaela z rodu Asjela, z pokolenia Neftalego, którego uprowadził do niewoli Salmanassar, król asyryjski, z Tisbe, z miasta leżącego na prawo od Kadesz-Neftali, w Górnej Galilei, poniżej Chasor poza drogą na zachód z lewej strony Fogor. Tak więc za panowania Asarhaddona wróciłem do swego domu i żona moja Anna, i syn mój Tobiasz zostali mi przywróceni. Na naszą Pięćdziesiątnicę, to jest na Święto Tygodni, przygotowano mi wspaniałą ucztę, a ja zająłem miejsce przy stole. Zastawiono mi stół i przyniesiono liczne potrawy. Wtedy powiedziałem do mojego syna Tobiasza: Dziecko, idź, a gdy znajdziesz kogo biednego z braci moich uprowadzonych do Niniwy, który zachowuje wierność całym sercem, przyprowadź go tu, aby jadł razem ze mną. Ja czekam, dziecko, na twój powrót. Wyszedł więc Tobiasz, aby poszukać jakiegoś biednego między naszymi braćmi, ale wrócił i rzekł: Ojcze!, a ja odpowiedziałem: Oto jestem dziecko. A on odezwał się: Ojcze, oto jeden nasz rodak został zamordowany i porzucony na rynku. I dopiero co go uduszono. Wtedy wyskoczyłem, pozostawiłem ucztę nietkniętą, ściągnąłem człowieka z placu i złożyłem go w jednym z moich pomieszczeń, czekając aż do zachodu, aby go pogrzebać. Powróciłem, umyłem się i jadłem chleb w smutku. Wspominałem sobie przy tym na słowa proroka Amosa, które wypowiedział o Betel: Wasze święta zamienią się na smutki, a wasze pieśni na żałobne lamentacje. I wybuchnąłem płaczem. Potem, gdy słońce zaszło, wyszedłem, wykopałem grób i pogrzebałem tamtego. Moi sąsiedzi mówili drwiąc ze

mnie: Jeszcze się nie boi. Już bowiem z powodu takiego samego czynu poszukiwano go, aby go zabić, tak że musiał uciekać, i oto znowu grzebie umarłych.

(Ps 112,1-6)

REFREN: Błogosławiony, kto się boi Pana

Błogosławiony człowiek, który boi się Pana,  
i wielką radość znajduje w Jego przykazaniach.  
Potomstwo Jego będzie potężne na ziemi,  
dostąpi błogosławieństwa pokolenie prawych.

Dobrobyt i bogactwo będą w jego domu,  
a jego sprawiedliwość będzie trwała zawsze.  
On wschodzi w ciemnościach jak światło dla prawych,  
łagodny, miłosierny i sprawiedliwy.

Dobrze się wie dzie człowiekowi, który z litości pożyczka,  
i swymi sprawami zarządza uczciwie.  
Sprawiedliwy nigdy się nie zachwieje  
i pozostanie w wiecznej pamięci.

(Ap 1,5a)

Jezu Chryste, jesteś Świadkiem wiernym, Pierworodnym umarłych;  
umiłowałeś nas i przez Krew swoją uwolniłeś nas od grzechów.

(Mk 12,1-12)

I zaczął im mówić w przypowieściach: Pewien człowiek założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał tłocznię i zbudował wieżę. W końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. W odpowiedniej porze posłał do rolników sługę, by odebrał od nich część należną z plonów winnicy. Ci chwycili go, obili i odesłali z niczym. Wtedy posłał do nich drugiego sługę; lecz i tego zranili w głowę i znieważyli. Posłał jeszcze jednego, tego zabili. I posłał wielu innych, z których jednych obili, drugich pozabijali. Miał jeszcze jednego, ukochanego syna. Posłał go jako ostatniego do nich, bo sobie mówił: Uszanują mojego syna. Lecz owi rolnicy mówili nawzajem do siebie: to jest dziedzic. Chodźcie, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze. I chwyciwszy, zabili go i wyrzucili z winnicy. Cóż uczyni właściciel winnicy? Przyjdzie i wytraci rolników, a winnicę odda innym. Nie czytaliście tych słów w Piśmie: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił i jest cudem w oczach naszych. I starali się Go ująć, lecz bali się tłumu. Zrozumieli bowiem, że przeciw nim powiedział tę przypowieść. Zostawili więc Go i odeszli.

## Komentarz

Zadziwiająca, jak dokładnie przypowieść ta przypomina obecną sytuację naszej europejskiej cywilizacji. Powszechnie wiadomo, że Kościół, przez pokolenia głosząc Ewangelię, istotnie utrwalił w naszej kulturze świadomość godności człowieka i jego wartości ponad wszystko, co tylko ziemskie. Kościół istotnie przyczynił się do tego, że nasza cywilizacja przoduje we wrażliwości na człowieka biednego, chorego, dyskryminowanego. To Kościół wyniósł sumienie na należne mu miejsce i głośno przypomina o prawie do życia zarówno poczętych dzieci, jak niedołączonych starców.

I o tym właśnie Kościele mówi się w wielu środowiskach takim tonem, jakby był on rakiem naszej cywilizacji, główną przeszkodą do osiągnięcia harmonii społecznej, zaś o jego historii kształtowane są aż tak niesprawiedliwe stereotypy, że można by sądzić, iż Kościół jest jakąś organizacją przestępczą. Toteż nie ma w tym nic zaskakującego, że logicznie prowadzi to do odrzucenia Chrystusa. Na naszych oczach kultura europejska nie tylko wypiera się Chrystusa, ale chciałaby Go zamordować.

Owszem, Chrystusa można zamordować, ale nie ma takiej mocy, która potrafiłaby przeszkodzić Jego zmartwychwstaniu. Również my - a najpóźniej pokolenie naszych dzieci i wnuków - będziemy świadkami tego, że Kamień, którzy porzucili budujący, stanie się kamieniem węgielnym.

o. Jacek Salij